

Postawy wobec współpracowników w koncepcji etycznej dr. n. med. Jerzego Matyjka

Attitudes towards co-workers in the ethical concept of M.D. Jerzy Matyjek

Janusz Mielcarek

ORCID: 0000-0001-7341-750X

Toruń

Streszczenie: Artykuł omawia zagadnienie postaw wobec współpracowników, będące jednym z aspektów koncepcji etycznej w medycynie dr. n. med. Jerzego Matyjka (1926-2017), lekarza, polityka i społecznika, żyjącego w specyficznych warunkach okresu komunizmu i transformacji ustrojowej lat 90. ubiegłego stulecia.

Abstract: The article discusses the issue of attitudes towards co-workers, which is one of the aspects of the ethical concept in medicine by Jerzy Matyjek (1926-2017), doctor, politician and social activist, living in the specific conditions of the communist period and the time of the political transformation of the last decade of the 20th century.

Słowa kluczowe: etyka w medycynie, etyka lekarska, Jerzy Matyjek

Keywords: ethics in medicine, medical ethics, Jerzy Matyjek

Wprowadzenie

Współpraca jest niewątpliwie podstawowym zjawiskiem życia społecznego, podwaliną społeczeństwa i każdej postaci zorganizowanego działania. Jej niezbędnym warunkiem jest wzajemne zaufanie, którego fundamentem jest moralność¹. Konieczność współpracy jest też niezwykle istotna w profesji medycznej, bowiem lekarz pracuje często w określonym zespole terapeutycznym, którego skuteczność zależy od umiejętności współdziałania podporządkowanemu podstawowemu celowi, czyli dobru pacjenta. Warunkiem dobrej i konstruktywnej współpracy jest budowanie relacji międzyludzkich opartych na szacunku, solidarności i życzliwości, będących przekreśleniem antagonizmu i niechęci.

¹ M. Ziółkowski, Współpraca, [w:] M. Boguni-Borkowska (red.), Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości, Kraków 2015, s. 308-321.

Szczególne zobowiązanie do realizowania postaw etycznych wobec współpracowników przyjmują lekarze występujący w roli nauczycieli, czy przełożonych. Jak pisze Tadeusz Brzeziński:

Pierwszym i nadrzędnym rodzajem nauczania jest słuźenie własnym przykłaodem. Lekarz o wielkiej wiedzy i umiejętnościami, który jednak w stosunku do pacjentów i otoczenia nie zachowuje się w sposób prawidłowy, nie będzie nigdy dobrym nauczycielem. [...] Wzorzec osobowy ma szczególne znaczenie w uczeniu zasad etycznych².

I choć słusznie przypomina się konieczność prowadzenia wykładów z etyki, bioetyki przez lekarzy, filozofów i etyków w nauczaniu młodych adeptów sztuki medycznej, to jak zauważa prof. Jan Tatoń:

większą rolę w procesie kształcenia etosu zawodowego lekarzy odgrywają żywe przykłady lekarskich autorytetów, postaw moralnych, szczególnie w medycynie klinicznej, aniżeli zasady przedstawione w formalnej etyce. To właśnie kierownicy klinik, ordynatorzy i ich zastępcy oddziałów szpitalnych wdrażają młodych pracowników i studentów do racjonalnych i humanitarnych zasad postępowania lekarskiego oraz humanistycznego myślenia. Przyczyniają się do wykształcenia w nich postaw uczciwego, serdecznego, współczującego postępowania wobec ludzi chorych oraz do uświadomienia pracy i wiedzy, obowiązkowości w wykonywaniu obowiązków lekarza³.

W czasach narastającej dehumanizacji medycyny i depersonalizacji relacji lekarz-pacjent i lekarz-lekarz szczególnie ważne staje się poszukiwanie mistrzów, którzy potrafili utrzymać paradygmat moralny, humanistyczną wrażliwość i głęboką empatię w relacji z innymi ludźmi, bez względu na historyczne uwarunkowania. Jedną z takich osób był dr n. med. Jerzy Matyjek.

Życiorys

Jerzy Matyjek urodził się 14 listopada 1926 roku we wsi Radziejowice powiat Grodzisk Mazowiecki. Jego ojciec Leon był księgowym w tamtejszej cegielni. W 1932 roku zamieszkał w Żyrardowie, gdzie w 1939 roku ukończył szkołę podstawową, a w 1945 roku otrzymał maturę. W czasie okupacji uczył się na tajnych kompletach⁴. W 1942 roku został zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej⁵. W roku 1944 był zatrudniony na przymusowych robotach. Studia medyczne odbył w Krakowie w latach 1945–1950, ale egzaminy dyplomowe składał w Warszawie, gdzie 17 grudnia 1951 roku otrzymał

² T. Brzeziński, *Etyka lekarska*, Warszawa 2002, s. 274-275.

³ J. Tatoń, *Filozofia w medycynie*, Warszawa 2003, s. 200.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) Oddział w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, By 081/831, sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”, k. 42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu Jerzego Matyjka.

⁵ M. Białkowski, *Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”* (18 stycznia 1978 r. – 5 września 1979 r.). *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Jerzego Matyjka*, [w:] *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, J. Sziling, t. 2, Pelplin 2009, s. 337.

dplom lekarza. W 1952 roku zawarł związek małżeński z Barbarą Hanną Bodendorf, absolwentką Akademii Medycznej w Warszawie. W latach 1953, 1955 i 1956 urodziło im się troje dzieci.

Pracę w lecznictwie Jerzy Matyjek rozpoczął w styczniu 1951 roku – najpierw w Żyrardowie, potem na Śląsku. W latach 1952-1957 odbywał służbę wojskową w Koszalinie. W okresach stacjonowania jednostki w koszarach pracował dodatkowo w lecznictwie cywilnym, różnych oddziałach szpitala i w przychodniach, w zależności od bieżących potrzeb. Z tego też powodu pierwszą specjalizacją, którą uzyskał, była w 1958 roku ftyzjatria. Od 1958 roku był zatrudniony w Oddziale Neurologicznym Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie, kolejno na stanowisku asystenta i zastępcy ordynatora, a na przełomie roku 1963 i 1964 przejściowo pełnił funkcję ordynatora. W 1962 roku uzyskał specjalizację z neurologii I stopnia, a w 1966 roku II stopnia.

Doktor Jerzy Matyjek pracował również od 1959 roku w Poradni Neurologicznej, gdzie od 1965 roku pełnił funkcję kierownika. Od 1964 roku dojeżdżał także raz w tygodniu do państwowego domu pomocy społecznej dla dzieci głęboko niedorozwiniętych umysłowo⁶. Od lat pięćdziesiątych razem z żoną Barbarą prowadził na terenie województwa pomorskiego prelekcje dotyczące naturalnych metod planowania rodziny, co w krótkim czasie stało się powodem szykan ze strony Służby Bezpieczeństwa⁷.

Doktor Matyjek pracował także w dziedzinie orzecznictwa lekarskiego, między innymi od roku 1965 był stałym biegłym sądowym przy Okręgowym Sądzie Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie. W latach 1958-1962 był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, a w ciągu następnej kadencji – członkiem społeczno-lekarskiej komisji do spraw przymusowego leczenia alkoholików. Od 1959 roku pełnił funkcję zastępcy Rzecznika Dobrej Służby Zdrowia Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej⁸. W ciągu 3 kolejnych kadencji był sekretarzem koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, a w 1973 roku pełnił funkcję jego przewodniczącego. W 1973 roku otrzymał odznakę „Zasłużony dla województwa koszalińskiego”⁹.

W 1973 roku, po wygranej konkursie, z dniem 1 kwietnia objął funkcję ordynatora Oddziału Neurologii Zakładu Opieki Zdrowotnej nr 1 w Toruniu, przemianowanego wkrótce na Szpital Wojewódzki w Toruniu. W krótkim czasie dał się poznać, w ocenie dyrekcji szpitala, jako znakomity fachowiec i dobry organizator. Pomimo skąpej obsady kadrowej sprawnie kierował oddziałem i poradniami neurologicznymi. Doceniano jego umiejętność postępowania z podwładnymi, podkreślając takt, życzliwość, ale i stawianie wymagań. Zwracano uwagę na jego doskonałe przygotowanie zawodowe, a także wyjątkową troskliwość o pacjentów. Zauważano, że od chwili objęcia stanowiska wprowadził szereg nowych metod diagnostycznych i leczniczych, stale podnosząc poziom swoich umiejętności zawodowych i mobilizując do dokształcania

⁶ AIPN By 081 / 831 k. 42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu J. Matyjka, 1973 r.

⁷ M. Białkowski, dz. cyt., s. 338-339.

⁸ AIPN By 081 / 831 k. 42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu J. Matyjka, 1973 r.

⁹ Tamże, k. 31, opinia wystawiona J. Matyjkowi przez zastępcę dyrektora ds. lecznictwa ZOZ nr 1 w Toruniu L. Krajewskiego, 19.02.1975 r.

się podległy mu personel. Za swoją postawę, wysoki poziom wiedzy oraz ujmujący sposób bycia był szanowany i ceniony w środowisku medycznym¹⁰.

Doktor Jerzy Matyjek kontynuował swoją działalność w Polskim Towarzystwie Lekarskim, za co otrzymał w 1974 roku odznakę „Zasłużonemu Polskie Towarzystwo Lekarskie”. Był też członkiem Komisji Rewizyjnej bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. W 1976 roku uzyskał tytuł doktora nauk medycznych na podstawie pracy pt. *Przydatność oftalmodynamometrii przezpowiekowej bocznej w diagnostyce chorób naczyniowych mózgu*¹¹.

Od 1974 roku Jerzy Matyjek zaangażował się w działalność toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK), a w 1977 roku został jego prezesem. Spowodowało to oczywiście wzrost zainteresowania jego osobą Służby Bezpieczeństwa. Od 1974 był rozpracowywany przez Wydział IV Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KWMO) w Toruniu w ramach spraw obiektowych „Młodzi” i „Konfederacja”, a od 1978 roku w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”¹². Trzeba podkreślić, że Wydział IV KW MO zajmował się przede wszystkim inwigilacją i zwalczaniem Kościoła katolickiego i był częścią Służby Bezpieczeństwa (SB).

W sierpniu 1980 roku został doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych „Towimor”. Był jednym z współautorów broszury *ABC Demokracji* zawierającej zarys struktur systemu demokratycznego oraz opis zasad funkcjonujących w społeczeństwie obywatelskim. W 1981 roku został delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie. Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 roku został internowany i osadzony początkowo w Potulicach, a następnie w Jaworzu. Dzięki interwencji profesorów Zygmunta Kuligowskiego i Jerzego Kulczyckiego został zwolniony z internowania 24 lutego 1982 roku¹³.

Powrócił do pracy zawodowej, ale 25 listopada 1982 roku z powodów politycznych usunięto go z funkcji ordynatora oddziału. Dzięki protestom pracowników Szpitala Wojewódzkiego w Toruniu oraz mieszkańców miasta, 7 grudnia 1982 roku został ponownie przywrócony na zajmowane stanowisko¹⁴. Jerzy Matyjek podejmował próby przywrócenia działalności Toruńskiego KIK-u. Ostatecznie jednak w maju 1983 roku klub został rozwiązany.

Transformacja ustrojowa, która dokonała się w 1989 roku, umożliwiła Jerzemu Matyjkowi podjęcie nowych form działalności społecznej. W 1990 roku ponownie pełnił funkcję prezesa KIK-u, współtworzył również Stowarzyszenie Rodzin Katolickich no-

¹⁰ AIPN By 081/831, k. 31, opinia wystawiona J. Matyjkowi przez zastępcę dyrektora ds. lecznictwa ZOZ nr 1 w Toruniu L. Krajewskiego 19.02.1975 r.

¹¹ AIPN By 081/831, k. 37, kopia zaświadczenia o uzyskaniu tytułu dr. n. med. przez J. Matyjka, wystawionego przez dziekanat AM w Gdańsku 20.12.1976 r.

¹² M. Białkowski, dz. cyt., s. 345.

¹³ Tamże, s. 365-366.

¹⁴ J. Mielcarek, Protest pracowników Szpitala Wojewódzkiego w Toruniu z powodu zwolnienia z funkcji ordynatora Oddziału Neurologicznego doktora nauk medycznych Jerzego Matyjka. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Harris” (26.11.1981–04.01.1983), [w:] W. Polak (red.), *Fides, ratio et patria. Studia Toruńskie, WSKSiM, Toruń 2018.*

wopowstałej Diecezji Toruńskiej. W 1991 roku został wybrany posłem Sejmu I kadencji. W kadencji 1994-1998 zasiadał w Radzie Miejskiej Torunia, angażując się również w wiele lokalnych inicjatyw społecznych.

Za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce Jerzy Matyjek został odznaczony w 2011 roku przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski¹⁵. W 2016 roku za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otrzymał nadany przez Prezydenta RP Krzyż Wolności i Solidarności¹⁶. Zmarł 31 stycznia 2017 roku w wieku 90 lat w Toruniu, pozostawiając niezapomniany ślad w historii regionu toruńskiego.

Koncepcja etyczna

Świadectwo życia Jerzego Matyjka wskazuje iż wartości moralne uczynił on fundamentem realizowanej przez siebie koncepcji etycznej, urzeczywistnianej tak w wymiarze wykonywanego zawodu lekarza, jak i społecznika czy polityka. Swoją koncepcję dr Matyjek oparł na następujących komponentach: chrześcijańskim światopoglądzie i klasycznej kulturze, której źródłem jest filozofia helleńska oraz etyka jako nauka o moralności. Zgodnie ze współczesnymi teoriami i nurtami etycznymi, koncepcję realizowaną przez Jerzego Matyjka powinno się zaliczyć do chrześcijańskiego nurtu moralności personalistyczno-egzystencjalnej oraz życia społecznego¹⁷.

Podstawowymi sprawnościami wynikającymi z koncepcji etycznej urzeczywistnianej praktycznie są zdolności do określonych zachowań i postaw. Zgodnie z tą koncepcją, człowiek, jako istota myśląca i moralna z natury swojego istnienia, powinien posiadać umiejętność wartościowania, poznania siebie oraz emocji mu towarzyszących, a także być świadomy i odpowiedzialny za siebie i innych. W sposób szczególny powinno się ta spoczywa na nauczycielach czy przełożonych, będąc zobowiązaniem do realizowania postaw etycznych wobec współpracowników. Taka postawa, oparta o wartościowanie etyczne, wpisuje się w wychowanie do wartości, do której zachęcał papież Jan Paweł II, a którego nauczanie stanowiło ważny punkt odniesienia w życiu dr. Jerzego Matyjka. W integralnym wychowaniu człowieka chodzi bowiem o to, aby

człowiek stawał się bardziej człowiekiem – o to aby coraz bardziej »był« a nie tylko więcej miał – aby więc poprzez wszystko co ma, co »posiada«, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem, to znaczy umiał bardziej być nie tylko z drugim, ale także i dla drugich¹⁸.

¹⁵ Postanowienie Prezydenta RP z dn. 26.05.2011 r. o nadaniu orderów i odznaczeń, „Monitor Polski” 2011, nr 78, poz. 781.

¹⁶ Postanowienie Prezydenta RP z dn. 01.12.2015 r. o nadaniu odznaczeń, „Monitor Polski” 2015, poz. 128.

¹⁷ Cz. Kustra, Powściągliwość i Praca w wychowaniu człowieka, Toruń 2002, s. 13; B. Śliwerski, Współczesne teorie i nurty wychowania, Kraków 1998, s. 63.

¹⁸ Jan Paweł II, W imię przyszłości kultury, przemówienie w Unesco, Paryż 02.06.1980 r. [w:] M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska (red.), Wiara i Kultura, dokumenty, przemówienia, homilie, Rzym 1986, s. 71.

Relacje ze współpracownikami

Dr Jerzy Matyjek doskonale rozumiał potrzebę współpracy w codziennych realiach zawodu lekarskiego. Każdy z kolegów, młodszy czy starszy, z macierzystego oddziału czy też spoza niego, mógł liczyć na jego pomoc i konsultację bez względu na porę dnia i nocy. Kiedy trzeba było pomóc młodszym kolegom w diagnostyce i leczeniu pacjentów z nietypowym przebiegiem choroby, dr Matyjek potrafił przyjść na dyżur, niosąc podręczniki i albumy medyczne, aby wspólnie poszukiwać najlepszych rozwiązań¹⁹. To właśnie bezwarunkowa koleżeńskość i uczynność, połączona z szeroką wiedzą medyczną sprawiła, że cieszył się on dużym autorytetem w środowisku lekarskim, a w opinii przełożonych był wzorem dla innych lekarzy²⁰.

Drugi człowiek był dla niego ważny, starał się go zauważać, docenić, wyłowić z tłumu. Znał i pamiętał imiona nie tylko lekarzy z oddziału, ale także wszystkich pielęgniarek, nawet tych z krótkim stażem pracy i pamiętał, aby złożyć im życzenia imieninowe. Był zainteresowany sprawami rodzinnymi swoich współpracowników, pytał o dzieci, zdrowie rodziców itd. Bardzo się cieszył, gdy któreś z dzieci wybrało medycynę; dopytywał o postępy. To wszystko sprawiało, że pielęgniarki z nim współpracujące, pomimo często niezwykle ciężkiej pracy fizycznej i psychicznej na oddziale neurologii podkreślały, że relacje między pracownikami oddziału były ciepłe i bliskie, a dr. Matyjka traktowały trochę jak ojca²¹.

On sam nie starał się budować sztucznego dystansu wynikającego z jego funkcji na oddziale, choć jego osoba i niekwestionowany autorytet zawodowy budziły powszechny szacunek. Jak wspomina dr Halina Hejnowicz-Mazurek, która w latach 80. odbywała na oddziale dr. Matyjka staż podyplomowy, ordynator Oddziału Neurologii robił duże wrażenie na młodych lekarzach, ponieważ zachowywał się zupełnie inaczej niż pozostali. Potrafił podejść, przywitać się, bez zadęcia. Był serdeczny, a jednocześnie szalenie wymagający. Codziennie po każdej wizycie, w trakcie tak zwanych raportów, dokładnie przepytывał każdego z lekarzy, co zaobserwował, w jaki sposób badał, itd. Wiele osób, którym na pewnym etapie znajomości proponował przejście na „ty”, miało z tym pewien problem, bowiem był dla nich niekwestionowanym autorytetem, osobą, którą darzyli dużym szacunkiem²².

W większości sytuacji respekt dla ordynatora był na tyle duży, że współpracownicy sami starali się jak najlepiej wypełnić swoje obowiązki. Jak wspomina rehabilitantka Janina Zacharewicz, która przez wiele lat pracowała na oddziale prowadzonym przez dr. Matyjka:

¹⁹ J. Mielcarek, *Koncepcja etyczna w medycynie dr. n. med. Jerzego Matyjka na tle zmian społecznych w Polsce*, Bydgoszcz 2019, s. 164.

²⁰ AIPN By 081/831, *Opinia dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie W. Kaźmierczaka z dn. 09.08.1972 r.*, s. 33.

²¹ J. Mielcarek, *Koncepcja etyczna...*, s. 164.

²² Tamże.

W czasie obchodu młodszy lekarze, którzy prowadzili sale, niemal wchodzili na szefa w czasie obchodu, aby relacjonować chorych i czynili to z dużym zaangażowaniem²³.

Jego postawa, osoba, zobowiązywała, nie trzeba było często zwracać uwagi, napominać. Widząc, jak wiele ordynator dawał z siebie dla oddziału, inni pracownicy czuli się zobligowani do większej ofiarności. W trudnych sytuacjach dr Matyjek podtrzymywał na duchu, a kiedy trzeba było zwracał uwagę na popełnione błędy, zawsze dodawał wiary w siebie i optymizmu. Rzadko zdarzały się poważniejsze uchybienia, a gdy dochodziło do takiej sytuacji, wówczas dr Matyjek nigdy nie udzielał reprimendy publicznie, ale prosił na rozmowę do swojego gabinetu i zwracając uwagę na popełniony błąd, zachęcał do refleksji²⁴.

Dr Jerzy Matyjek czuł się odpowiedzialny za swoich współpracowników, bez względu na sytuację, w której sam się znajdował. Nawet z obozu internowania pisał do swoich asystentów listy, wyrażając troskę o ich pracę, o problemy, z którymi ze względu na jego nagłą nieobecność muszą się zmagać sami. Znalazłszy się w niezwykle trudnej sytuacji, starał się wspierać młodych lekarzy, za których czuł się odpowiedzialny²⁵.

Szczególnym doświadczeniem wspólnoty lekarzy Oddziału Neurologii stały się wydarzenia związane z dr Ewą Dorniak. U tej młodej dziewczyny, absolwentki Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie, na ostatnim roku studiów rozpoznano zaawansowaną postać choroby nowotworowej rdzenia kręgowego. Pomimo choroby dr Dorniak pragnęła jednak pracować i kształcić się w zawodzie. Zwróciła się więc z prośbą do dr. Matyjka o możliwość pracy na Oddziale Neurologii i uzyskała zgodę. Dopóki mogła, początkowo o kulach, a potem na wózku wypełniała swoje obowiązki lekarskie. Lekarze razem z ordynatorem starali się jej pomagać, zwłaszcza wtedy, gdy ze względu na stan zaawansowania choroby nie mogła już pracować, towarzyszyli jej do końca²⁶. Na prośbę matki Ewy Dorniak na jej pogrzebie przemawiał dr. Jerzy Matyjek.

Relacja mistrz – uczeń

Dla bardzo wielu lekarzy, którzy mieli okazję spotkać dr. Jerzego Matyjka, stał się on nauczycielem i wychowawcą, który odcisnął swój ślad na ich zawodowej drodze. Dla części z nich stał się kimś więcej – mistrzem, nie tylko w ramach wykonywanej profesji, ale w dużo szerszym humanistycznym wymiarze. Jak bowiem zwraca

²³ Tamże, s. 165.

²⁴ J. Mielcarek, *Koncepcja etyczna...*, s. 165.

²⁵ AIPN By 082/1 t. 7, k. 211/19, List J. Matyjka do asystentów Oddziału Neurologii z dn. 15.02.1982 r.: „Myślę ciągle o tym co się tam u nas dzieje, jak idzie praca, jakie macie problemy. Bardzo ubolewam nad tym, że nie biorę w tym udziału, że nie mogę nic zrobić. (...) I myślę o wszystkim innym i o każdym z Państwa, których imion – ze względu na więzienne zwyczaje nie wymieniam, ale myślę o każdym i serdecznie wspominam i bardzo serdecznie pozdrawiam”.

²⁶ J. Mielcarek, *Koncepcja etyczna...*, s. 165.

uwagę filolog Jarosław Ławski²⁷, relacja mistrz-uczeń nie może być traktowana tak, jak po prostu relacja nauczyciel lub ordynator-uczeń czy też asystent i nie musi się ona w tych relacjach wydarzyć. Gdy się jednak wydarza, uczeń znajduje wówczas mistrza, a mistrz odkrywa ucznia. Relacji tej nie zapewnią żadne instytucje, przepisy ani usiłowania, bowiem więź ta zdarza się i wykonuje swą misję poza instytucjonalnym umocowaniem, jakie dają jej państwo, kultura, społeczność, czy szpital. Będąc istotowo poza tymi instytucjami, relacja mistrz-uczeń także i im służy, bowiem w swoim najgłębszym znaczeniu jest ona skierowana do człowieka, którym stają się w byciu-dla-siebie i razem ze sobą mistrz oraz uczeń.

Relacja ta jest szczególnie wpisana w zawód lekarza. Młodzi adepci sztuki medycznej na koniec swojej akademickiej edukacji składają uroczystą przysięgę, tak zwane „Przyrzeczenie lekarskie”, które również otwiera polski Kodeks Etyki Lekarskiej²⁸. Tekst tej przysięgi nawiązuje bezpośrednio do reguł spisanych przez Hipokratesa i już na początku odwołuje się do pojęcia Mistrzów, którzy wezwani niejako na świadków, stają się punktem odniesienia dla młodych lekarzy. Można wręcz uznać, że „Przyrzeczenie lekarskie” formułuje warunek, iż jeśli ktoś chce być lekarzem, to „Mistrzów” mieć musi²⁹ i wątpliwym jest, aby za lekarza mógł uznawać się ktoś, kto uważa, że „Mistrzów” nie posiada. Jest to wręcz pojęcie-klucz, fundamentalne dla zawodu lekarza, szczególnie ważne w czasach, gdy wraz z rozwojem technologii medycznej i poszerzających się możliwości ingerencji w życie i zdrowie człowieka, piętrzą się wątpliwości w kwestii znaczenia medycyny i powinności osób ją uprawiających. Jak podkreśla filozof Barbara Skarga, mistrz, które to słowo wywodzi się z łacińskiego *magister*, to ktoś więcej niż tylko nauczyciel. Rdzeń tego słowa jest taki sam jak w słowie *magis* – więcej, bowiem nie uczy on jedynie zawodu, ale będąc moralnym wzorcem staje się przewodnikiem w wielu innych sferach życia, także społecznego³⁰.

Idea kształcenia w relacji mistrz-uczeń, znana już od starożytności, była obecna zarówno w kulturze greckiej jak i chrześcijańskiej, ale jej różnorodne modele można

²⁷ J. Ławski, [w:] L. Wiśniewska (red.), Dyskusja redakcyjna: Mistrz i uczeń, „Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2010, nr 3 (45), s. 121.

²⁸ Kodeks Etyki Lekarskiej, Przyrzeczenie lekarskie: „Przyjmuję z szacunkiem i wdzięcznością dla moich Mistrzów nadany mi tytuł lekarza i w pełni świadomy związanych z nim obowiązków przyrzekam: obowiązki te sumiennie spełniać; służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu; według najlepszej mej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu i zapobiegać chorobom, a chorym nieść pomoc bez żadnych różnic, takich jak: rasa, religia, narodowość, poglądy polityczne, stan majątkowy i inne, mając na celu wyłącznie ich dobro i okazując im należny szacunek; nie nadużywać ich zaufania i dochować tajemnicy lekarskiej nawet po śmierci chorego; strzec godności stanu lekarskiego i niczym jej nie splamić, a do kolegów lekarzy odnosić się z należną im życzliwością, nie podważając zaufania do nich, jednak postępując bezstronnie i mając na względzie dobro chorych; stale poszerzać swą wiedzę lekarską i podawać do wiadomości świata lekarskiego wszystko to, co uda mi się wynaleźć i udoskonalić”. [dostęp: 12.01.2019 r.], <https://www.nil.org.pl/_data/assets/pdf_file/0003/4764/Kodeks-Etyki-Lekarskiej.pdf>.

²⁹ B. Horodecki, O osobie mistrza w polskim „Przyrzeczeniu lekarskim”, „Medyczna Wokanda” 2016, nr 8, s. 33.

³⁰ B. Skarga, Mistrz i mag, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 1 (31), s. 10.

właściwie odnaleźć we wszystkich kulturach świata³¹. Pierwsze wzorce tej relacji znajdujemy już w mitologii, a w starożytnej Grecji najbardziej znane przykłady dotyczyły relacji wielkich filozofów Sokratesa i Platona oraz Platona i Arystotelesa. Zdaniem filolog Magdaleny Saganiak, szczególny wpływ na kształtowanie się idei tej relacji miało niewątpliwie nauczanie Mistrza największej szkoły moralnej i filozoficznej w dziejach Europy – Jezusa Chrystusa³².

Wraz z postępującą ewolucją systemów nauczania, szkół i uniwersytetów zmieniła się również idea relacji mistrz-uczeń. Posiada ona jednak pewien niezmienny, „archetypowy” rys, obecny we wszystkich okresach dotyczący spraw transcendentnych i metafizycznych³³. Szukając tego, co wyróżnia ten sposób nauczania spośród innych, należy wskazać przede wszystkim na szczególną relację, która łączy mistrza z uczniem. Jest to relacja wzajemnej otwartości i szacunku, otwarta na dialog, ale zakładająca również pewną odmienność, która stanowi bogactwo tej relacji, umożliwiając wzajemną wymianę. Obecność odmienności pomiędzy mistrzem i uczniem jest gwarantem owocności ich relacji, sprawia, że uczeń, zachowując wobec mistrza pewien krytycyzm, nie stanie się jego wiernym klonem³⁴.

Relację mistrz-uczeń charakteryzuje bowiem konieczny dynamizm, który sprawia, że relacja ta jest raczej drogą niż stanem – drogą, w którą wyruszają oni razem w poszukiwaniu prawdy. Mistrz niesie ze sobą mądrość, doświadczenie i wiedzę, które w połączeniu z prostotą, ubóstwem i dążeniem do doskonałości dokonują swoistego duchowego przyciągania, zdobywając umysł i serce ucznia. Postawę taką odkrywamy w platońskim dialogu „Menon”, kiedy to Sokrates, prowadząc z innym człowiekiem rozmowę na temat dzielności, w pewnym momencie zwraca się do ucznia słowami: „Co to jest, ja sam nie wiem. [...] Ale ja jednak chcę to razem z tobą rozpatrzeć i szukać razem, co to jest”³⁵.

Według Barbary Skargi pojęcie mistrza nie istnieje samo dla siebie, występuje jedynie w relacji z pojęciem ucznia. Mistrzem bowiem jest się zawsze dla kogoś. Jest to też relacja, która rodzi się w pełnej wolności dwóch osób. Nikt nie może stać się mistrzem na mocy własnej decyzji, ani też z powodu zajmowanego stanowiska. Uczeń sam wybiera sobie mistrza i świadomie poddaje się jego wpływowi, a ponieważ mistrz budzi w nim podziw, staje się pod jakimś względem wzorem, który chce się naśladować³⁶.

Za autorytetem mistrza nie musi stać żadna władza, ideologia czy instytucja, lecz właśnie jego wcześniejsze doświadczenie drogi, często pełnej kryzysów, upadków i powstawania z nich, a które zbudowały jego wewnętrzną siłę. Uczeń zaproszony jest do naśladowania tej drogi, ale na swój własny, wyjątkowy sposób. Jest z tym związane

³¹ M. Tytko, *Mistrz i uczeń – filozofia kształcenia akademickiego pedagogów*, [w:] A. Sajdak, D. Skulicz (red.), *Paradygmaty akademickiego kształcenia pedagogów*, Kraków 2010, t. 3, s. 261.

³² M. Saganiak, L. Wiśniewska (red.), *Dyskusja redakcyjna: Mistrz i uczeń...*, s. 124.

³³ J. Ławski, dz. cyt., s. 118.

³⁴ Tamże.

³⁵ *Platona Menon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1959, s. 21.

³⁶ B. Skarga, dz. cyt., s. 9.

pewne ryzyko – nie każdy odnajdzie się w takiej relacji, nie każda z nich będzie owocna. Ale tylko podjęte wspólnie ryzyko może doprowadzić do radości z osiągnięcia celu.

To, kim staje się uczeń, zależy od relacji z mistrzem, i tym samym oznacza zaciągnięcie swoistego długu. Dobro, które otrzymuje uczeń, nie może oczywiście być zwrócone mistrzowi w tej samej postaci. To mistrz kształtuje charakter i umysł ucznia, a nie odwrotnie. Uczeń odpląca się mistrzowi poprzez okazanie szacunku i wdzięczności, o którym czytamy w „Przyrzeczeniu lekarskim”³⁷. Chcąc być postrzeganym jako naśladowca mistrza, uczeń wystrzega się sytuacji, w których mistrz musiałby się ucznia wstydzić.

Tak też widzą relację z dr. Jerzym Matyjkiem niektórzy z jego uczniów. Ta szczególna więź, skierowana na dialog we wzajemnej otwartości i szacunku, stała u początku ich działalności zawodowej i w pewnym sensie towarzyszy im nadal. Doświadczenie wspólnego poszukiwania prawdy, wobec której każdy musi stanąć z pokorą, wspólne pokonywanie kryzysów i upadków, podejmowanie zawodowych, ale też ludzkich wyzwań, dokonywało się na pewnym etapie ich życia w wyraźnym odniesieniu do osoby, która przez całe życie zdobywała mądrość i doświadczenie połączone z prostotą i dążeniem do doskonałości. Człowiek, za którym nie stała żadna instytucja, często na pozór bezradny wobec sprawujących władzę, pociągał innych wiernością swoim przekonaniom i płynącą z niej wewnętrzną siłą. I choć dziś każdy z nich podąża własną ścieżką, będąc często nauczycielem dla kolejnych pokoleń lekarzy, to jednak stale towarzyszy im poczucie szacunku i wdzięczności dla swojego mistrza, a zmagając się z problemami dnia codziennego, często zadają sobie pytanie: „Co by powiedział Jurek?”³⁸.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Oddział w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, By 081/831, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”.

Opracowania:

1. Białkowski M., Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor” (18 stycznia 1978 r. – 5 września 1979 r.). Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Jerzego Matyjka, [w:] Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945-1990), red. W. Polak, W. Rozynkowski, J. Sziling, t. 2, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2009.
2. Brzeziński T., Etyka lekarska, PZWL, Warszawa 2002.

³⁷ B. Hordecki, dz. cyt. s. 37.

³⁸ J. Mielcarek, Koncepcja etyczna..., s. 169.

3. Gorzkula, K. Cywińska (red.), *Wiara i Kultura, dokumenty, przemówienia, homilie*, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Fundacja Jana Pawła II, Rzym 1986.
4. Horodecki B., *O osobie mistrza w polskim „Przyrzeczeniu lekarskim”*, „Medyczna Wokanda” 2016, nr 8.
5. Kustra Cz., *Powściągliwość i Praca w wychowaniu człowieka*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002.
6. Ławski J., [w:] L. Wiśniewska (red.), *Dyskusja redakcyjna: Mistrz i uczeń*, „Wiek XIX: Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2010, nr 3 (45).
7. Mielcarek J., *Koncepcja etyczna w medycynie dr. n. med. Jerzego Matyjka na tle zmian społecznych w Polsce*, (rozprawa doktorska). Bydgoszcz 2019.
8. Mielcarek J., *Protest pracowników Szpitala Wojewódzkiego w Toruniu z powodu zwolnienia z funkcji ordynatora Oddziału Neurologicznego doktora nauk medycznych Jerzego Matyjka. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Harris” (26.11.1981-04.01.1983)*, [w:] W. Polak (red.), *Fides, ratio et patria. Studia Toruńskie*, WSKSiM, Toruń 2018.
9. *Platona Menon*, tłum. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1959.
10. Skarga B., *Mistrz i mag*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 1 (31).
11. Tatoń J., *Filozofia w medycynie*, PZWL, Warszawa 2003.
12. Tytko M., *Mistrz i uczeń – filozofia kształcenia akademickiego pedagogów*, [w:] A. Sajdak, D Skulicz (red.), *Paradygmaty akademickiego kształcenia pedagogów*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, t. 3.
13. Ziółkowski M., *Współpraca*, [w:] M. Boguni-Borkowska (red.), *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2015.